

– Zapowiedź szefa MON, Antoniego Macierewicza o odebraniu gen. Wojciechowi Jaruzelskiemu oraz gen. Czesławowi Kiszczakowi stopni generalskich oceniam jako prymitywną zemstę, dokonaną na ludziach, którzy już nie mogą się bronić. Nie da się bowiem tego określić inaczej niż jako czysta zemsta z niskich pobudek. Jest to chęć przekreślenia niełatwego życiorysu ludzi z pobudek, które nie są jednoznaczne i jest jeszcze zbyt wcześnie, by je w taki sposób oceniać. Nie możemy zapominać, że generał Jaruzelski, a także generał Kiszczak doprowadzili do demokratycznych przemian w Polsce, do Okrągłego Stołu i pokojowego przekazania władzy drugiej stronie ówczesnego sporu politycznego. Do dziś Polska stawiana jest jako przykład takich demokratycznych przemian na całym świecie i z tamtej perspektywy docenia się rolę gen. Jaruzelskiego w tym procesie.

Gen. Jaruzelski był żołnierzem, przeszedł cały szlak bojowy ze Wschodu do Berlina, ryzykując życiem i poświęcając się w obronie ojczyzny, walcząc z hitlerowskim okupantem i wyzwalając polskie ziemie. Dzisiaj nikt nie może przekreślić jego żołnierskich zasług z tego okresu. Tym bardziej zapowiedź degradacji oznacza działanie z wyjątkowo niskich pobudek.

To nie Antoni Macierewicz nadawał gen. Jaruzelskiemu stopień i to nie on ma prawo mu go odebrać. Niech nie zapomina, że on też nie będzie wieczny i nie wiadomo, jak historia i potomni ocenią jego działania. Poza tym, aby zdegradować oficera w taki sposób, w jaki zapowiedział to obecny minister obrony, należałoby wcześniej zmienić Ustawę o powszechnym obowiązku obrony. Ona wyraźnie określa, w jakich okolicznościach można komuś obniżyć bądź odebrać stopień wojskowy.

Są takie trzy sytuacje: niezłożenie przysięgi, zrzeczenie się obywatelstwa polskiego oraz prawomocne orzeczenie sądu w tej sprawie. W przypadku obu generałów nie mamy do czynienia z żadną z tych sytuacji.

Jeśli jednak minister Macierewicz zdecyduje się na tak ryzykowny krok, nie może zapominać, że takie rozwiązania będą mogły zostać zastosowane także wobec innych, w przyszłości. Taką decyzją otworzy on bowiem furtkę do praktykowania zemsty dyktowanej bieżącą polityką, z czego mogą skorzystać jego następcy. Jeżeli raz się tego dokona, konsekwencje mogą ponosić następne pokolenia.

Janusz Zemke

Strasburg, 14 grudnia 2016 r.